

LEW OBRONNY

Dziś reportaż z nagrywania płyty "Kocham moją mamę", a już 25 maja znajdziecie ją w "Wysokich Obcasach"

Warszawa, 21 marca. Do studia nagraniowego przy kościele zielonoświątkowców przyjechały dzieci, które wygrały konkurs na najładniejszą laurkę dla mamy i casting piosenkarski "Gazety Wyborczej". Dzieci jest 38. Zawiązały się już pierwsze znajomości, krążą pamiątniki i flamastry.

Z lodami, kanapą i tatą

Tymczasem w studiu Robert Friedrich (Litza), lider Arki Noego, i Małgorzata Strzałkowska, autorka wierszy dla dzieci, pracują nad tekstami od czytelników.

- Im tekst jest prostszy, tym lepiej - mówi pani Małgosia. - Grunt to proste rymy. Np. taki: "Mama z lodami, mama z kanapą/ Lecz najpiękniejsza jest mama z tatą".

To będzie refren. Robert Friedrich dopasowuje tekst do melodii.

Rozpoczyna się nagrywanie. Dzieci wielokrotnie powtarzają od dwóch do czterech wersów piosenki, aż wyjdzie naprawdę czysto. Kilkoro rodziców wkradło się do sali nagrań. Paulinę irytuje obecność mamy. "Idź stąd!" - prosi. "No, idź!".

- Nauczyłam się śpiewać, zanim zaczęłam mówić - mówi dziesięcioletnia Weronika Buchacz z Solca Kujawskiego. Mój głos pozwala mi śpiewać i wysoko, i nisko. To nie jest mój pierwszy konkurs. Wygrałam już we Wrocławiu i w Toruniu.

Tylko dwoje dzieci nie marzy o karierze artystycznej. Jedna dziewczynka ma zamiar leczyć ludziom zęby, druga chce zostać fryzjerką.

Marzenie mniejsze i większe

Ola Szorc - ośmioletnia niebieskooka dziewczynka z dwiema blond kitkami sterczącymi jak u Pippi - urodziła się z głębokim ubytkiem słuchu, mimo to chodzi do normalnej szkoły, dobrze się uczy i ma wielu przyjaciół. Z jednym właśnie przyjechała do Warszawy. To Sławek Paś, kolega z klasy, który wygrał olsztyński casting. Laurka Oli zdobyła jedną z nagród.

Mamie, Małgorzacie Szorc, trudno było patrzeć na smutek córki, gdy tydzień później w biurze konkursu odbierała wraz z córką nagrodę - pluszowego misia. Opowiedziała organizatorom, jak bardzo im smutno, że Ola z powodu upośledzenia nie może brać udziału w nagraniu. Po dwóch godzinach zadzwoniono z wiadomością, że Ola jednak zaśpiewa. - Ola zamarła - opowiada pani Małgorzata - a po chwili z płaczem rzuciła mi się na szyję.

Dziś śpiewa pod okiem Roberta Friedricha: "Mniam, mniam, mniam/ Słodką mamę mam". Wierzy, że będzie kiedyś normalnie słyszeć.

Wytłumacz kosmicie...

Poprosiłam, by dzieci wyjaśniły kosmicie, kim jest mama.

- Mama jest kobietą; rodzi dzieci, jest łagodniejsza od taty; spędza dużo czasu w domu; sprząta i ogląda seriale; czyta bajki, kiedy się nie umie samemu czytać; mamę kochają dzieci, do niej się idzie, jak coś boli lub jest smutno; z mamą można poćwiczyć, pośpiewać, układać puzzle; pilnuje, czy się odrobiło lekcje; mama ma serce; częściej przytula; mama chętniej kupuje to, czego chcą dzieci; jest bardziej drapieżna niż tata; mama boi się burzy, myszy i pajaków.

A z czym kojarzy się mama?

- Z tęczę, bo sprawia, że wszystko staje się kolorowe; ze słońcem, bo mama świeci miłością; z różą, bo mama jest bardzo ładna; z wiewiórką, bo ma puszysty ogonek i jest tak samo ładna, ale nie jest ruda; z chomikiem, ale nie wiem dlaczego; z bykiem, bo jest taka silna; z konikiem, ale konikiem-dziewczynką, bo ma takie długie włosy jak konik.

A kim jest tata?

- Tata jest mężczyzną; jest ostrzejszy niż mama; rzadko bywa w domu; ciągle pracuje, a jak już jest w domu, to naprawia zepsute rzeczy, tata jest dobry z matematyki i z historii; najczęściej można go znaleźć w garażu, w fotelu z gazetą i przed telewizorem, w którym leżą nudne programy, takie jak np. dziennik i filmy o wojnie; z tatą można po- oglądać skoki Adama Małysza.

Z czym kojarzy się tata?

- Trudno określić; nie kojarzy się z samochodem, bo jest zbyt wolny; to taki człowiek w masce, rzadko się uśmiecha; z robotem, bo ciągle pracuje i naprawia; z lwem, bo jest groźny, kiedy krzyczy, ale też bywa łagodny, wtedy leży na kanapie i mruży. Nie kojarzy się z lwem ze względu na charakter obronny, bo od obrony jest mama.

A wspólne cechy mamy i taty?

- Krzyczą tak samo głośno, jak się coś zbroi.

[-]

Znam wychowawczynię i zęby

Rozmowa z Robertem Friedrichem, liderem Arki Noego, kompozytorem muzyki do piosenek z płyty "Kocham moją mamę"

Izabela Marczak: Dlaczego tym razem zrobiłeś świecką płytę?

Robert Friedrich: To nie jest kolejna płyta Arki Noego, lecz płyta wyśpiewana przez dzieci z całej Polski. Kiedy otrzymałem tę propozycję, czekaliśmy z żoną na nowe dziecko. Zdecydowaliśmy oboje, że temat "mamy" jest ważny dla naszej rodziny.

Z Arką śpiewamy wprawdzie piosenki, które mają ewangelizacyjny charakter - taka katecheza dla małych dzieci. Tym razem, choć nie ewangelizujemy, to przecież dotykamy czegoś bardzo istotnego w naszym życiu.

Jak pracowaliście?

* Najpierw była muzyka. Całą płytę, czyli 19 utworów, nagraliśmy w tydzień. My, czyli ja i muzycy, którzy na co dzień grają w Arce Noego. To było wyzwanie, aby stworzyć muzykę na płytę w tak krótkim czasie. I udało się. Byliśmy bardzo spontaniczni podczas tworzenia tej płyty. Poruszaliśmy się w różnych rejonach muzyki. Na płycie są kompozycje bardzo ostre i słodkie ballady z orkiestrą. Jesteśmy bardzo zadowoleni z efektu naszej pracy. Myślę, że ta płyta nie odbiega od tego, co robi Arka, ale momentami jest bardzo zaskakująca. Jest wyjątkowa, tak jak każda mama jest wyjątkowa.

Do muzyki dobieraliście słowa. Co sądzisz o tekstach, które dotarły do was z całej Polski?

* Byliśmy zaskoczeni. Teksty czytelników "Gazety Wyborczej" świetnie pasują do muzyki, którą przygotowaliśmy. Przyszły ich tysiące i naprawdę trudno było wybrać tylko 19. Czasami decydowały sylaby. Odpadły świetne nieraz teksty, które trudniej było połączyć z muzyką.

A jak sprawowały się dzieci, tym razem nie z Arki?

* Jak zwykle dobrze. Ale trzeba pamiętać, że dzieci przez krótką chwilę mają chęć do pracy, a potem zostaje już tylko chęć do wariowania, do zabawy, do krzyczenia, trzeba łapać moment, kiedy chcą coś nagrać, i tyle.

Sądysz, że płyta odniesie sukces, jak te z Arką Noego? Wasze piosenki śpiewają dzieci i dorośli.

* To bardzo przyjemne uczucie słyszeć, jak ktoś śpiewa piosenki Arki. Ale dla mnie największym sukcesem jest to, że grając z Arką czy nagrywając z Arką jestem cały czas z rodziną. Nie każdy muzyk może sobie pozwolić na to, aby razem z rodziną koncertować albo nagrywać płyty. Najczęściej życie muzyka jest podobne do życia marynarza: gdy nagrywa w studiu czy wyjeżdża w trasę koncertową, musi zostawić rodzinę; ja na szczęście nie.

Czy z okazji Dnia Matki napisałeś coś dla swojej mamy?

* Myślę, że większość swoich piosenek napisałem właśnie dla mamy. Żeby pisać piosenki dla dzieci, sam musiałem wrócić do dzieciństwa. A wtedy myślisz o mamie. Przy nagrywaniu tej płyty czułem, że większość tekstów jest dla niej i o niej.

Jaka jest?

* Ma ogromny temperament, jest mądra i ma dla mnie zawsze czas. Ja jestem obieżyświatem, a ona to rozumie i cierpliwie na mnie czeka. Może to nie są cechy, które świadczą o jej wyjątkowości, ale dla mnie moja mama jest wyjątkowa.

Wiele dzieci pisało właśnie o tym, że ich mama jest najbardziej wyjątkowa na świecie. Ja też tak myślę o mojej. Kojarzy mi się z burzą i z łagodnym wietrzykiem, który po burzy przychodzi i przynosi zapach świeżości.

Jesteś ojcem szóstki dzieci. Jak sobie radzisz?

* Och, przede wszystkim jestem tatą niekonsekwentnym. Mówię, np. że będzie kara, i nie dotrzymuję słowa. Jestem tatą, którego można łatwo udobruchać. Szczególnie moje córki mają na to sposoby. Wiem, że mam jako ojciec dużo do zrobienia, szybko muszę się nawracać i uczyć, żeby nie zmarnować tego, co mam. Sukces Arki, to, że mogę być wciąż z rodziną, sprawił, że wiem, z kim moje dzieci się przyjaźnią, jakie są ich wychowawczynie. Wiem, która dziewczynka w którym zębem ma dziurę. To pomaga być ojcem.